№ 4. Częstochowa, Niedziela 19 lutego 1928 r. Rok I.

Głos Czasu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II Aleja 32, — telefon 120. Konto Czekowe P.K.O. № 65066

Tygodnik niezależny, poświęcony życiu, kulturze i potrzebom miast i wsi ziem województwa Kieleckiego, Łódzkiego i Śląskiego.

Cena n-ru pojedynczego 20 gr. Prenumerata do końca I kwartału 1928 r. — 1 zł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń i publikacyj w rubryce „nadesłane" Redakcja nie odpowiada

Prawda życia, a filozoficzne systematy.

Gdy rzucimy okiem na olbrzymi dorobek myśli ludzkiej, na te niezliczone systematy filozoficzne, hipotezy, teorje i prawa, zapełniające miljony tomów, stajemy zdumieni olbrzymią sumą energji, jaką ludzkość przez wieki w pracę tę włożyła. I mimowoli budzi się w nas pytanie: jaki cel osiągnięto? Dokąd więc doszliśmy, szukając prawdy życia i czemu wierzyć mamy?

Lecz prawda filozoficznych systematów, których tyle zrodziło się, dojrzało i... upadło, ustępując nowym z kolei miejsca, jakżeż kruchą jest i zawodną! I kiedy myśl nasza gorączkowo systematy te przebiega, szukając na którymby się oprzeć mogła, któremu z nich zaufać i uwierzyć — odzywa się z poza nich wciąż głos szyderczego sceptyka: nie szukaj, bezwzględnej prawdy nie ma, to są jedynie mrzonki!...

Oto jeden z wszechwładnych ongiś systematów kazał wierzyć jedynie i wyłącznie w rozum ludzki. Rozum musi królować w umysłowości ludzkiej niepodzielnie, wołano. Człowiek wyższy musi ujarzmić w sobie wszelką uczuciowość, która jest jego słabością tylko i przeszkodą w poszukiwaniu prawdy. Z politowaniem traktowano „szaleństwa" romantyzmu, wyśmiewano bezrozumnych „donkichotów", walczących z wiatrakami. Po władztwie rozumu natomiast oczekiwano wielkich rzeczy. Obiecywał wszystko! Obliczył gwiazdy na niebie i ryby w morzu, zmierzył wszechświat i atom, szybkość światła i myśli ludzkiej, stworzył nowe systemy i nowe teorje, lecz wkońcu stanął bezradny nad malenkiem ziarnem, kiełkującem w ziemi i zamierającem dla nowego, bujnego życia. Jego zwycięstwa okazały się chwilowe tylko, jego zdobycze — częściowe. Systemy jego i teorje załamały się w zetknięciu z życiem, okazały się bezsilne wobec wiecznie odradzających się i niczem nieugaszonych pragnień duszy ludzkiej. Czciciele „czystego rozumu" musieli, jak Faust Göthego, zawołać wkońcu, że „grau ist alle Theorie, und grün des Lebens goldener Baum". Szarą, bezbarwną jest teorja wszelka, zieleni się tylko bujnie złote drzewo życia!...

Istotnym bowiem motorem wszelkich czynów ludzkich jest uczucie. Zabić uczucie wszelkie, — to zabić życie samo. Uczuciowość, pozostawiona odłogiem, niezasiana szlachetnem ziarnem idei i twórczego zapału — zrodzi jedynie chwasty egoizmu, chciwości i użycia, w którym wszelki cel wyższy życia ginie, albo karłowacieje po zakiełkowaniu.

A więc idea czystego rozumu, racjonalizm, pozytywizm itp. teorje, zawiodły, uznane za błędne w założeniu. Myśl, szukająca prawdy, w drugą się zwraca stronę, „w rajaką dziedzinę ułudy, kędy zapał tworzy cudy, nowości potrząsa kwiatem i obleka nadzieję w złote malowidła".

Młodzieńczy zapał i wiara, płynące z uczucia, poczęły „sięgać, gdzie wzrok nie sięga" i „łamać, czego rozum nie złamie". Prądy ideowe, nurtujące całe pokolenia ożywiły się, znajdując swój wyraz niejednokrotnie w czynach wielkich i szlachetnych, wyzwalających nowe siły duszy. Pod wpływem ich motor życia nabrał siły i rozpędu, podnosząc ogólny poziom ideowy, ukazując wyższe cele życia i torując tem drogę postępowi kultury.

Ale porywy zapału, impulsy uczucia są zmienne, są zbyt wrażliwe na podniety zewnętrzne. Uczucie często się spala w czynie, ustępując miejsca innemu, niezawsze pozytywnemu. Uczynkom czysto impulsywnym brak przytem ciągłości, brak planowości, systemu i metody. I jakżeż często stajemy wobec zjawiska, kiedy zanika zapał twórczy, miejsce gorączkowego czynu zajmuje niemoc i pustka. Nie zdołają wypełnić ich wspomnienia tylko chwil chwały i wielkości.

I oto znów głos sceptyka się odzywa: gdzież owa prawda niezachwiana? To złudne jedynie mrzonki. Prawdy nie ma, a życie całe komedją jest tylko i ten jest najmędrszy, kto o tem wie i z pobłażliwym uśmiechem jedynie na życie spogląda.

Rzuciwszy jednak okiem wstecz, musimy dostrzec, że nieprawdziwość jakiejś teorji nie jest równoznaczna z jej niesłusznością. Wszystkie teorje z biegiem czasu okazywały się nieprawdziwemi, a jednak stwierdzamy ciągły postęp, z którego powstał olbrzymi już gmach dzisiejszej kultury. Dziś wiemy, że żadna z dotychczasowych teoryj nie była bezwzględnie prawdziwą, że każda grzeszyła zwłaszcza jednostronnością. Każda z nich jednak opierała się na stwierdzonych w danej chwili faktach, spełniła swą rolę w ogólnym postępie. Każda była w danej chwili słuszną i potrzebną. I dziwna rzecz! Właśnie ta życiowa słuszność jakiejś teorji stanowi tę wiecznie trwałą cegiełkę olbrzymiego gmachu wiedzy. Stwierdzenie tego zjawiska zaskoczyło mędrców i skłoniło ich do szukania dla swych systematatów nowego kryterjum, kryterjum moralnej użyteczności, kryterjum celowości

Tu leży jądro współczesnego pragmatyzmu filozoficznego, którego twórcą jest Wiliam James. Źle mówię! Nie on jest twórcą, lecz genjusz amerykański, który w nim uświadomił sobie własną, żywą, choć intuicyjną prawdę.

W świadomości tego nastąpiło przewartościowanie wartości i odwrócenie stosunku teorji do życia.

Pragmatysta nie stwarza teorji i nie nagina do nie

faktów. Nie zastanawia się wogóle nad jej prawdziwością. Jego filozofję możnaby nazwać f lozofją czynu, jako konl retnego zjawiska, jedynie określającego byt. Każdy czyn w znaczeniu psychologicznem i fakt, jako jego odpowiednik f zyczny, jest jedyną realną istnością nie tylko w świecie zewnętrznym, lecz również i w świecie wewnętrznym. Jakie skutki pedagogiczne f lozofja ta wywołała, uczy nas Ameryka, gdzie ona jest „społeczną filozofją" narodową.

Tam wiedzą wszyscy, filozofowie, uczeni, politycy, działacze społeczni, że słowo i teorja ulata, pozostaje z nich jedynie to, co okazało się twórczem w czynie.

Jedno wymowne, celowe uderzenie młotkiem, więcej zmian w świecie zewnętrznym stwarza, niż cały system djalektycznej filozofji, niż wszystkie teorje polityczne i społeczne. Każda zasada, choćby nieprawdziwa, jest słuszną, o ile czyni człowieka lepszym moralnie i twórczym. Co jest szkodliwe moralnie, co hamuje postęp w dziedzinie twórczości, jest nieprawdziwem.

Na przeciwległym biegunie filozoficznym stoi psychologja Rosjanina. Rozstrzyganie wszystkich kwestji „pryncypjalnie", ze stanowiska oderwanej metafizyki, nie liczącej się z życiem, zabiło duszę narodu i pchnęło go, jak bierną, zatęchłą masę w ręce bolszewizmu.

My stoimy między temi biegunami i dziś nadchodzi chwila decyzji: w tę lub tamtą stronę. Na wschód lub na zachód.

Kto zwycięży: słowo, teorja, zasada—czy rzeczywisty, twórczy czyn?

W stuletnią rocznicę urodzin Juljusza Verne.

Dnia 8 lutego minęło 100 lat od chwili urodzin genjalnego utopisty, Juljusza Verne, autora „Podróży na księżyc", „20.000 m. pod ziemią" i t.d.

Za czasów naszego dzieciństwa wchłanialiśmy z zapałem jego dzieła. Jakżeż wzruszały nas mrzonki kapitana Nemo, jakżeż serdecznie rozczulały losy dzieci kapitana Granta.

Smieliśmy się dziecięco z przygód niezaradnego uczonego Paganela w Patagonji i uczyliśmy się przytem obcować z światem tysiąca tajemnic przyrody, które w podręcznikach były trudne i niezrozumiałe, w opowieściach Verne'a stawały się najponętniejszą, porywającą lekturą.

Poza wdzięcznością, jaką dochował w swem sercu każdy z nas dla tego czarodzieja, który umiał wprowadzać w nasze pierwsze zainteresowania pierwiastki szlachetności, męstwa i prawdziwości, wiele zobowiązań ma ludzkość wobec tego fantasty, który już wówczas wiedział, że człowiek będzie opuszczał się na dno morskie w łodziach podwodnych, będzie przebywał drogą powietrzną niezliczone przestrzenie, zdobywał coraz to nowe, dumniejsze placówki dla swego twórczego ducha.

W hołdzie dla Juljusza Verne'a łączy się cały świat kulturalny, uznając w nim niejako promotora wielkich odkryć, które realizować mieli o tyle lat później Edison, Marconi czy Bleriot.

Ale najpiękniejszym hołdem dla „utopisty" Juljusza Verne jest niewątpliwie decyzja paryskiego towarzystwa astronomicznego, które ufundowało obecnie stałą, doroczną nagrodę za najlepszą techniczną pracę, dotyczącą... sprawy komunikacji międzyplanetarnej.

Marzenia, które od stuleci nęciły ludzkość swą tajemniczością—poprzez Lukjana, Juljusza Verne i Wells,a — możność bezpośredniego przebycia przestrzeni międzyplanetarnych, te „mrzonki" i utopje stają się tematem rozważań jednego z najpoważniejszych instytutów naukowych świata.

Dotychczas wszystkie te badania były odosobnione i... uważane poniekąd za „łagodną formę obłędu"...

Obecnie doroczna nagroda Francuskiego Towarzystwa Astronomicznego przerywa ten pobłażliwy stosunek do upartych „utopistów", stwarzając podstawę do dalszych badań. Nagrodę ufundowali: znany konstruktor lotniczy, Esnault Pelterie i Andre Hirsch. Komitet, składający się z najwybitniejszych fizyków, astronomów i inżynierów zajął się rozpatrywaniem już zgłoszonych projektów „komunikacji z księżycem". Esnault Pelterie sądzi, iż „podróże międzyplanetarne" teoretycznie są możliwe do urzeczywistnienia, oczywiście, narazie bez pasażerów.

Specjalnie zbudowany aparat może przebyć przestrzeń, dzielącą księżyc od kuli ziemskiej, poczem powinien powrócić na ziemię.

Największą trudność stanowi w tem zagadnieniu przezwyciężenie oporu, jaki stwarza okalająca glob ziemski atmosfera.

Mniej więcej o sto kilometrów nad powierzchnią ziemi rozpoczyna się warstwa, wśród której prawo ciążenia ku ziemi już nie działa i posuwanie się aparatu nie będzie napotykało żadnego sprzeciwu.

Ale człowiek nie rozporządza jeszcze taką energją mechaniczną, któraby mogłaby poruszać podobnym aparatem. Esnault Pelterie sądzi, iż jedynie energja „śródatomowa" mogłaby uskutecznić podobne zadanie.

I kiedy człowiek opanuje tę, niezbadaną dotychczas energię, rakieta, bomba, czy inny pocisk będzie mógł przebyć 384 tysięcy kilometrów, Księżyc—Ziemia, w... 3 godziny 27 minut. Aby dotrzeć do Marsa trzeba będzie zużyć 35 godzin 20 minut.

Przewodniczący Francuskiego Astronomicznego Towarzystwa, prof. Fichaut, w wstępnem przemówieniu na posiedzeniu T-wa uznał możliwość przedsięwzięcia dalszych badań naukowych nad zagadnieniem „podróży międzyplanetarnych", nawiązując fakt ufundowania podobnej nagrody do wielkich, niespożytych zasług Juljusza Verne.

Z kart fantastycznych powieści utopje genjalnego wizjonera przeniosły się do pracowni i laboratorjów naukowych.

I na tem właśnie polega wielka, nieprzemijająca zasługa autora „Podróży na księżyc", „20 tysięcy kilometrów pod wodą"—Juljusza Verne.

Najśmielsze fantazje pisarza przyoblekły się w kolumny cyfr, obliczeń i formuł naukowych, z których wyjdzie nowa, świetlana i bohaterska przyszłość Ludzkości.

Nota Polski do Litwy.

W odpowiedzi na notę litewską z dn. 16 stycznia 1928 r. wystosowana została do litewskiego prezesa Rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Waldemarasa nota, podpisana przez ministra Zaleskiego. Nota utrzymana jest w tonie ostrym i dobitnym. Na krętactwa Waldemarasa i fałszywe przekręcanie treści rozmów genewskich, minister Zaleski odpowiada życzeniem, aby wszystkie przyszłe jego rozmowy z Waldemarasem były stenografowane i wciągane do protokułów. Końcowy ustęp mowy brzmi następująco:

„To też w celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień prosiłbym Pana, aby zechciał Pan poinformować mnie w sposób jasny i wyraźny, czy rząd Litewski pragnie, czy nie, zastosować się zarówno do litery, jak i do istotnej treści rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 10 grudnia 1927 r. i czy gotów jest nawiązać natychmiast rokowania w celu ustalenia pomiędzy Polską i Litwą normalnych, dobrych stosunków sąsiedzkich.

CEL I ZADANIA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Naród polski sąsiaduje z narodami szczególnie zachłannemi i brutalnemi, które własny rozwój pragną sobie zapewnić kosztem naszego zniszczenia. Historja i psychika tych narodów jest żywem zaprzeczeniem myśli o pokojowem współżyciu. I jakkolwiek naród polski wojny z nikim nie pragnie, to jednak do wojny musi być przygotowany, jeżeli chce być narodem wolnym i niepodległym. Najlepszą gwarancją pokoju, bezpieczeństwa i niepodległości jest gotowość wszystkich obywateli do obrony swojej Ojczyzny.

Gotowość ta musi przejawiać się tak pod względem moralnym jak fizycznym, umysłowym i materjalnym. Każdy Polak winien być żołnierzem pełnym cnót żołnierskich, jakiemi są honor, gorąca miłość Ojczyzny, chęć do walki i poświęceń, karność, wytrwałość, ofiarność it.p. powinien być fizycznie zdrowy i silny, na trudy wytrzymały, wojskowo dobrze wyćwiczony, umiejący władać wszelkiemi współczesnemi środkami walki.

Do przygotowania obywateli do walki powołane jest wojsko; jednak szczupłe kadry wojska stałego w czasie pokojowym mogą przeszkolić zaledwie trzecią część młodzieży w wieku poborowym, zatem dwie trzecie naszej młodzieży nie może przejść przez szkołę wojskową, nie może przygotować się do wypełnienia najzaszczytniejszego obowiązku względem Ojczyzny, osłabiając przez to siły obronne Rzeczypospolitej.

Doświadczenie wojny światowej poucza nas, że wszyscy mężczyźni od 18 do 50 roku życia w czasie wojny znajdą się w szeregach walczących. Finanse młodego naszego państwa, także umowy międzynarodowe, ograniczające liczbę wojska stałego, uniemożliwiają takie powiększenie wojska, ażeby w jego szeregach znalazła miejsce wszystka nasza młodzież; również względy ekonomiczne i budżetowe zmuszają nasze państwo do skrócenia czasu służby wojskowej, gdy natomiast współczesna technika wojskowa i różnorodność środków walki wymagają do ich opanowania kilkuletniej intensywnej nauki, a więc wzgląd na utrzymanie wyszkolenia na wysokim poziomie wymaga przedłużenia służby wojskowej, ażeby przewagę liczebną wroga bić lepszem wyćwiczeniem i większemi siłami moralnemi.

Tak więc w poczuciu odpowiedzialności za przyszłe losy narodu musimy już dziś przygotować naród do zwycięskiego odparcia najazdu nieprzyjacielskiego, a przygotowując go, musimy ćwiczyć wojskowo naszą młodzież poza wojskiem stałem. Przysposobienie wojskowe staje się koniecznością państwową i cząstką powszechnego obowiązku wojskowego i musi objąć wszystką młodzież w wieku przedpoborowym. Konieczność przysposobienia wojskowego pojmuje dzisiaj każdy światły Polak i patrjota, jednak dalecy jeszcze jesteśmy od zrozumienia idei przysposobienia wojskowego przez ogół obywateli.

Rząd Marszałka Piłsudskiego w trosce o podniesienie sił obronnych Rzeczypospolitej powołał do życia Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego dla jednolitego kierownictwa pracami nad wychowaniem fizycznem i przysposobiem wojskowem, zdążającemi do realnego dorobku, gdyż dotychczasowe wysiłki szły głównie w kierunku propagandy idei przysposobienia wojskowego.

Przysposobienie wojskowe opiera się nadal na systemie ochotniczym i prowadzone jest w oparciu o stowarzyszenia specjalnie upoważnione do prowadzenia prac p. w., jednak kierownictwo prac p. w. pozostaje w rękach władz wojskowych. Wprowadzanie drogą ustawy powszechnego obowiązku przysposobienia wojskowego młodzieży w wieku przedpoborowym w związku z ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym wydaje się najprostszem i najracjonalniejszem rozwiązaniem tego zagadnienia, jednak ze względu na nizki poziom oświaty szerokich warstw społeczeństwa, małe uświadomienie obywatelskie i państwowe, niski poziom kultury fizycznej, ograniczone środki finansowe państwa, takie rozwiązanie byłoby w dzisiejszej sytuacji nierealnem.

Jakkolwiek widzimy wiele ujemnych cech systemu ochotniczego przysposobienia wojskowego i oparcia go o stowarzyszenia, z których wiele nie wykazuje ani zapału do pracy, ani zrozumienia ważności tej pracy lub dobrej woli, to jednak ma ten system i strony dodatnie i w dzisiejszem położeniu staje się jedyny do zastosowania.

Chodzi o to, żeby dotychczasowy system ochotniczy przeszedł w moralny obowiązek przysposobienia wojskowego. Stanie się to bardzo prędko, jeżeli wszyscy światli i patrjotyczni rodzice, opiekunowie, nauczyciele i wychowawcy zachęcą i nakłonią młodzież do wstępowania w szeregi przysposobienia wojskowego, a następnie tę ćwiczącą młodzież otoczą opieką i pomocą materjalną i moralną.

Należy dążyć do wytworzenia takich opinji i takich nastrojów wśród społeczeństwa, że należenie do oddziałów przysposobienia wojskowego jest zaszczytem, natomiast niebranie udziału w p. w. — ujmą i dyshonorem. Kogo z młodzieży nie można wziąć na moralny obowiązek, tego wezmą osobiste korzyści, jakie dają w wojsku świadectwa I i II stopnia p. w., z których II stopień skraca służbę w wojsku o 3 miesiące.

Hasłem dnia dzisiejszego w pracy p. w. winno być wszystka młodzież do szeregu p. w. a starsze społeczeństwo, komu droga wolność, niepodległość i bezpieczeństwo do komitetów W. F. i P. W., do Komisji Sportowych, do pomocy materjalnej i do współpracy nad tworzeniem sił obronnych Rzeczypospolitej.

F. W.

Kursy przysposobienia wojskowego dla rocznika 1907

(k) Dowództwo 7 Dywizji Piechoty, pragnąc ułatwić członkom przysposobienia wojskowego rejonu dywizji uzyskanie świadectwa II stopnia P.W., które daje prawo do skróconej służby wojskowej o trzy miesiące, organizuje w miesiącu lutym i marcu trzytygodniowe kursy P. W. Kursy te odbędą się w każdym powiecie. Uczestnicy kursów otrzymają bezpłatnie zakwaterowanie, wyżywienie i uzbrojenie. Zważywszy na duże korzyści, jakie daje uczestnikom P. W. świadectwo II-go stopnia P. W., frekwencja na kursach będzie napewno duża. Po szczegółowe informacje w sprawie terminu otwarcia poszczególnych kursów należy się zwracać do oficerów instrukcyjnych lub do Powiatowych Komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Działalność Pow. Komitetu W. F. i P. W. w Końskich.

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Końskich jest jednym z tych, które mają pełne zrozumienie dla spraw wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, o czem najwymowniej świadczy praca tego Komitetu i jej wyniki.

W ubiegłym roku wybudowano piękne boisko. W obecnym roku będzie budowana strzelnica oraz kilka boisk w ośrodkach p. w. powiatu.

Oceniając ważność pracy oficera instrukcyjnego i podoficerów instrukcyjnych, Komitet nabył samochód i oddał go do użytku oficera instrukcyjnego. Dzięki temu znakomitemu środkowi lokomocji, oficer instrukcyjny i jego kadra mogą stale kontrolować pracę w ośrodkach p. w., i kierować tą pracą bezpośrednio, przez co podnosi się wartość i rezultat tej pracy

OD REDAKCJI.

Z dniem dzisiejszym otwieramy nowy dział, poświęcony życiu i pracy przysposobienia wojskowego. I zwracamy się przeto do wszystkich stowarzyszeń przysp. wojskow., jak również do czynników urzędowych, z prośbą o nadsyłanie artykułów, wiadomości, komunikatów, i t. p. dotyczących przysposobienia wojskowego. oraz wychowania fizycznego.

WIADOMOŚCI Z TYGODNIA.

ZE SWIATA I Z KRAJU.

Uroczysty obchód 10-ej rocznicy przejścia Legjonów na Ukrainę.

We środę, dnia 15 b. m., minęło 10 lat od chwili przejścia II-ej Brygady Legjonów Polskich pod Rarańczą na Ukrainę. Rocznica ta została uczczona w Warszawie uroczystym obchodem, na który złożyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym, oraz akademja w kasynie garnizonowem przy Alei Schucha z udziałem byłych więźniów ideowych z procesu w Marmaros-Sziget.

Nowy most kolejowy na Wiśle pod Sandomierzem.

W ub. sobotę odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia mostu kolejowego na Wiśle pod Sandomierzem. Poświęcenia mostu dokonał ks. biskup sandomierski Ryx a symboliczną wstęgę przeciął minister komunikacji inż. Romocki.

Znaczenie nowego mostu w kolejnictwie i dla życia gospodarczego jest ogromnie ważne, gdyż ułatwia on komunikację pomiędzy dwoma b. zaborami — Kongresówką i Małopolską i ponieważ most ten znajduje się na niezmiernie ważnej linji tranzytowej, łączącej południe Polski z Poznaniem i morzem, przecinającej połać kraju o bardzo żyznej glebie (Opatowskiej i Sandomierskiej) oraz liczne centra przemysłowe.

Katastrofalna burza na Bałtyku.

Nad wybrzeżem bałtyckiem w pobliżu miasteczka Leba na terytorjum pruskiem, w czasie gwałtownej burzy, która niedawno szalała na Bałtyku, włoski parowiec towarowy „Marja Teresa“, wiozący z Huelva do Polski 6,200 tonn rudy, został porwany przez wicher o sile 10 do 11 metrów na sekundę i rzucony na wybrzeże pruskie, w pobliżu pomorza kaszubskiego.

Uszkodzony statek począł tonąć i wzywać pomocy na drodze radjowej. Zaalarmowany został Szczecin, Gdańsk i Gdynia. Na rozkaz dowództwa polskiej floty wojennej, mimo szalejącej burzy, z Gdyni wyruszył jeden z torpedowców polskich, aby nieść pomoc statkowi włoskiemu. Z Gdańska wyruszyły dwa holowniki morskie, „Ernst“ i „Weichsel“, celem wzięcia udziału w akcji ratowniczej. Ze Szczecina również wysłano parowce. O losie załogi i ładunku nic dotychczas nie wiadomo.

JAPONKA PROFESOREM UNIWERSYTETU

Profesorem uniwersytetu w Tokio mianowana została pani Toszyi Ko Szekija. Przyznano jej ponadto zasiłek na podróż naukową po Europie.

Nowa afera b. posła Dymowskiego.

Warszawska Spółka Budowlana (Al. Ujazdowskie 39) wniosła za pośrednictwem adwokata T. Zagórskiego skargę przeciwko osławionemu wskutek licznych afer kryminalnych Dymowskiemu (b. posłowi ze Związku Ludowo-Narodowego) o kradzież i bezprawne zdyskontowanie weksli.

Dymowski przebywa obecnie w więzieniu śledczem za inne nadużycia.

WZNOWIENIE PERTRAKTACJI O ZWROT KULTURALNEGO DOBYTKU Z SOWDEPJI.

W najbliższych dniach dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej, dr. Edward Kuntze, prezes polskiej komisji reewakuacyjnej oraz członek tej komisji, dr. Morelowski, kustosz zbiorów państwowych na Wawelu, wyjeżdżają do Leningradu, celem przeprowadzenia pertraktacyj o zwrot kulturalnego mienia polskiego z Sowietów.

ANGLJA A STANY ZJEDNOCZONE.

Podczas debaty nad mową tronową sekretarz spraw zewnętrznych Chamberlain poruszył również sprawę ewentualnej wojny ze Stanami Zjednoczonemi. Oświadczył on, iż wojna Anglji ze Stanami jest rzeczą nierealną i nie do pomyślenia. Jakiekolwiek przygotowania do takiej wojny nie będą nigdy stanowiły przedmiotu polityki Wielkiej Brytanji.

RADICZ TWORZY NOWY RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI.

Przywódca kroackiej partji ludowej Stefan Radicz, któremu król powierzył misję tworzenia rządu, oświadczył, iż do czwartku wieczora uda mu się uformować rząd.

Fakt, iż król poruczył Radiczowi stworzenie nowego gabinetu, wywołał olbrzymią sensację. Jest to pierwszy wypadek, iż Chorwat i poseł terytorjów, które należały przed wojną do monarchji austro-węgierskiej, otrzymał mandat tworzenia nowego gabinetu

1000 POŻARÓW MIESIĘCZNIE W LENINGRADZIE I OKOLICY.

W Leningradzie i okolicach w ostatnim kwartale roku ubiegłego wydarzyło się trzy tysiące pożarów. Szczególnie częste są pożary w fabrykach. Władze sowieckie poświęciły miljon rubli na zorganizowanie specjalnej straży ogniowej, której zadaniem będzie strzeżenie fabryk przed pożarami. O podobnych stosunkach donoszą także z Moskwy.

100000 NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKOW W FABRYKACH SOWIECKICH.

Na zjeździe przedstawicieli związków zawodowych w Charkowie stwierdzono, że w ostatnim roku w fabrykach sowieckich wydarzyło się więcej niż 100 tysięcy nieszczęśliwych wypadków, głównie w górnictwie. Powodem wypadków był najczęściej zły stan maszyn, oraz brak fachowego dozoru.

BURMISTRZ LIVERPOOLU.

Burmistrzem Liverpoolu, jednego z z największych miast portowych na świecie, obraną została przed niedawnym czasem mis Margaret Beavan. Dziełami dobroczynności zdobyła sobie niewiasta ta nadzwyczajną popularność w mieście. Śród ubogich Liverpoolu spędziła lat 25 i nie nazywa ją inaczej proletarjat tamtejszy jak „little mother“, mateczką.

Zdaje się, że wybór ten był całkiem trafny.

PRAWO GŁOSOWANIA KOBIET W ANGLJI.

Premjer angielski Baldwin oświadczył w Izbie gmin, że projekt ustawy o reformie wyborczej przyznaje wszystkim kobietom pełnoletnim Anglji prawo głosowania już w najbliższych wyborach.

Emerytura dla pisarzy.

P. Prezydent Rzplitej przyznał w drodze wyjątkowej emeryturę znanemu poecie Orkanowi, p. Micińskiej, wdowie po Tadeuszu Micińskim, paniom Stasiakowej i Piotrowskiej, wdowom po malarzach i zasłużonej dziennikarce p. Bronisławie Neufeldównie.

Wielkie pokłady rubinów świeżo odkryte

W ostatnich tygodniach natrafiono na wyspie Ceylon na olbrzymie pokłady rubinów.

Ilość znalezionych kamieni jest tak wielka, iż spodziewają się zniżki ceny na te szlachetne kamienie.

Sprawa Chorzowa rozstrzygnięta na korzyść Polski.

W listopadzie ub. roku zapadł wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach w sprawie „Oberschlesische Stickstoffwerke“, unieważniający wpis prawa własności fabryki Zw. Azotowych w Chorzowie na rzecz tego towarzystwa. Obecnie dowiadujemy się, że zastępcy prawni „Oberschl. Stikstoffwerke“ w osobach adwokatów Proskauera i Schiffmana cofnęli sprzeciw przeciw temu wyrokowi.

Wobec powyższego wyrok zapadły w Sądzie Okr. w listopadzie ub. roku stał się prawomocny

Wykłady dla kierowników i rachmistrzów gminnych kas.

(g) Bank Rolny zorganizował specjalne wykłady instrukcyjne dla kierowników i rachmistrzów kas gminnych Wykłady kolejno odbędą się we wszystkich województwach.

Wykładowcami na tych kursach będą urzędnicy Banku Rolnego i specjalnie zaproszeni wykładowcy.

Płacący podatki podlegać będą szczegółowej kontroli.

Ministerstwo skarbu uruchomi w drugiej połowie lutego pierwsze Biura informacyjne przy poszczególnych Izbach Skarbowych. Biura te będą zbierały i przyjmowały ze wszystkich dostępnych źródeł na terenie danej Izby Skarbowej informacje i materjały dotyczące obrotów i dochodów płatników podatkowych. Wszystkie władze i urzędy podatkowe mają obowiązek dostarczania tym biurom informacyjnym wszelkich wiadomości, odnoszących się do podatników, a więc urzędy opłat stemplowych, dyrekcja monopolów państwowych, urzędy akcyzowe, celne itd.

Biura informacyjne są również uprawnione do zasięgania informacji w urzędach pocztowych i kolejowych, w PKO., w bankach, sądach, u notarjuszy, adwokatów itd.

W ten sposób płacący podatki podlegać będą szczegółowej i wyczerpującej kontroli odnośnie do swych dochodów i obrotów.

Gospodarka wiejska.

Hodowla bydła.

(g) Jedną z najważniejszych kwestji dla rozwoju hodowli bydła, szczególnie w gospodarstwach małorolnych, jest pokrywanie krów dobremi stadnikami. Mylny jest pogląd, że dobrą krowę można pokryć bylejakim buhajem, a otrzyma się dobre potomstwo. Praktyka wielokrotnie wykazała, że poza właściwościami widocznemi, t. j. budową, maścią, buhaj przelewa na potomstwo i tak ważne dla hodowcy właściwości, jak zdolność do dawania obfitej ilości mleka, jak również i wysokość tłuszczu w mleku — przytem wpływ buhaja ma w tym względzie decydujące znaczenie.

Liczne przykłady i próby przeprowadzone w Holandji, tym kraju wybitnie hodowlanym, potwierdzają w zupełności, że przy odpowiednim doborze rodziców, a przedewszystkiem buhajów, mleczność i procent tłuszczu u potomstwa zwiększa się wybitnie.

Drobny rolnik przeto winien starać się, by krowę doprowadzać do dobrego rasowego buhaja, a jeżeli takiego w jego wsi niema, poszukać gdzieś w okolicy. Nie zniechęcać się i zaprowadzić krowę gdzieś dalej, zapłacić parę złotych drożej, a napewno i trud i koszt zwróci się w postaci dobrego i zdrowego cielęcia o ładnej budowie, a jeżeli to będzie byczek i przeznaczony na sprzedaż, to różnica w wadze z nadwyżką wyrówna różnicę kosztów pokrycia złym i dobrym buhajem.

Maciory zarodowe z Anglji dla polskich hodowców.

(g) Dla rozwoju przemysłu bekonowego w Polsce i wzmożenia wywozu bekonów do Anglji konieczne jest przystosowanie się Polski do wymagań handlu angielskiego, a w szczególności odpowiednie polepszenie materjału zarodowego.

W tym celu jedna z firm angielskich zaproponowała Polsce dostarczenie macicr zarodowych, które będą oddane producentom na kredyt spłacalny bekonami z przychowku. Propozycją tą winny zainteresować się także spółdzielnie producentów trzody chlewnej i kółka rolnicze. Informacyj udziela Państwowy Instytut Eksportowy (Warszawa, Elektoralna 2).

DOOKOŁA WYBORÓW.

Koncentracja narodowa w Polsce.

Znamienny głos wielkiego dziennika włoskiego.

(w) Poważny dziennik włoski „Messagero“ zamieszcza artykuł poświęcony wyborom w Polsce.

Dziennik opisuje powstanie Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem, w którym znajdują się nawet dawni przeciwnicy Marszałka Piłsudskiego z pośród Narodowej Demokracji.

„Messagero“ wskazuje, że interesy Państwa przemówiły silniej od interesów partji i wielu wybitnych fachowców nawet z partji opozycyjnych przyłączyło się do współpracy z Marszałkiem Piłsudskim, oceniając dokonane już przezeń dzieło dla Państwa.

Deklaracja „Wyzwolenia“ z powiatów łódzkiego, łaskiego i sieradzkiego.

(w) Zarządy „Wyzwolenia“ z powiatów łódzkiego, łaskiego i sieradzkiego wydały deklarację, w której m. in. oświadczają, że zważywszy na opozycyjne stanowisko posłów „Wyzwolenia“ do rządu Marszałka Piłsudskiego nie chcą im pomagać w tej akcji i dlatego postanawiają przy obecnych wyborach głosować na listę, która stanowi gwarancję lepszej przyszłości Polski, na listę Marszałka Piłsudskiego Nr. 1. Zarządy wspomniane zaznaczają dalej, iż pozostają pod sztandarem Zjednoczenia ruchu ludowego.

Równocześnie z podpisaniem deklaracji złożono listy z prośbą o skreślenie nazwisk z okręgowych list komitetów stronnictwa P. S. L. Wyzwolenia. Podpisali: Prezes partji PSL. Wyzwolenie na pow. łódzki Ignacy Klimek: prezes Wyzwolenia na powiat łaski: Telesfor Wegner, rolnik, prezes Wyzwolenia pow. sieradzkiego: Józef Jagodziński.

List otwarty ks. Janusza Radziwiłła.

Ks. Janusz Radziwił, kandydat listy № 1 w okręgu wyb. 57, ogłosił list otwarty, w którym tłumaczy zgodę na postawienie swej kandydatury z listy № 1 jak następuje:

Zgodę swoją na postawienie mojej kandydatury w okręgu 57 na liście № 1, uzależniłem od stanowiska, któ re wobec tej listy zajmie miejscowy ks. biskup. Na odnośne zapytanie otrzymałem dosłowną odpowiedź ks. biskupa Szelążka:

„Nietylko upoważniam, ale proszę o postawienie swej kandydatury na liście № 1.

Nadmieniam przytem, że skład listy był Jego Ekscelencji ks. biskupowi znany.

Prowadząc akcję polityczną, która w rezultacie doprowadziła do stworzenia listy, niedwuznacznie popierającej rząd Marszałka Piłsudskiego, dwukrotnie w bieżącym miesiącu zostałem do tej roboty osobiście zachęcony przez najwyższy autorytet kościelny i to za pośrednictwem poważnych osób, które miały szczęście w tym czasie uzyskać prywatne posłuchanie u Ojca świętego, Piusa XI, przyczem padły słowa wyraźnego potępienia prób rozbijania bloku, popierającego rząd, przez nadużywanie listu pasterskiego biskupów polskich.

Wobec rozmyślnie rozpuszczanych pogłosek, że mandatu w okręgu 57 nie przyjmę, oświadczam kategorycznie, że w razie mego wyboru do Sejmu w okręgu 57 mandat ten przyjmę zrzekając się ewentualnie mandatu listy państwowej.

Nieudane zgromadzenie Chadecji.

(w) Najspokojniejszy przebieg miało „Wielkie zgromadzenie przedwyborcze“ Chadecji w Warszawie. Obecni w liczbie kilkunastu osób cierpliwie oczekiwali na mowy b. senatora ks. Albrechta oraz p. Szmagiera, prelegenci zaś, już mniej cierpliwie wyczekiwali na... słuchaczy. Wreszcie się porozumiano: Jedni i drudzy poszli do domów, rezygnując z mów rezolucyj.

Delegacja włościan w Belwederze.

Poniżej podajemy w dosłownem brzmieniu protokuł pobytu delegacji włościańskiej w Belwederze.

„Delegacja włościan woj. lubelskiego, w składzie jak niżej, przybyła w dniu 5 lutego 1928 r. do Warszawy w celu złożenia hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, oraz zapewnienia, że ludność całego województwa lubelskiego poprze całkowicie przy wyborach listę № 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Po przywitaniu delegacji Marsz. Józef Piłsudski upoważnił pułk. sztabu gener. Walerego Sławka do przyjęcia i wysłuchania delegacji.

Pułk. sztabu gen. Walery Sławek podziękował delegacji za gorącą chęć poparcia pracy Marsz. Józefa Piłsudskiego w kierunku wszechstronnego podniesienia potęgi państwa, oraz oświadczył, że kandydaci listy № 1, jak państwowej, tak i okręgowych, są postawieni za zgodą Marsz. Piłsudskiego, jako ci ludzie, którzy stanowić będą twórcze ogniwo współpracy społeczeństwa z Marszałkiem i Jego rządem dla dobra wszystkich obywateli państwa.

Warszawa, d. 6 lutego 1928 r.

Protokuł podpisali: 1) Franciszek Górny — delegat gm. Mełgiew, pow. Lublin, 2) Kazimierz Wojtaszko — del. Bełżyce p. Lublin, 3) Józef Słowikowski — del. Krzezonów p. Lublin, 4) Stanisław Jaszczak — del. gm. Wólka p. Lublin, 5) Franciszek Rysak—del. pow. Krasnystaw, 6) Józef Ślimak — del. gm. Górzków, pow. Krasnystaw, 7) Szymon Kiszczak — del. gm. Rudnik, powiatu Krasnystaw, 8) Stanisław Jaskierski — gm. Izbica pow. Krasnystaw, 9) Stanisław Bodio — gm. Czajki, p. Krasnystaw, 10) Mikołaj Torbicz — gm. Weryki pow. Włodawa, 11) Nikodem Gozdalski pow. Janów Lubelski, 12) Jan Wojtan — gm. Kowenczyn p. Janów Lubelski, 13) Mikołaj Muda — pow. Konstantynowski, 14) Stanisław Jagodziński — pow. Węgrów, 15) Franciszek Murawski — gm. Korytnica p. Węgrów, 16) Jan Pędzich — pow. Sokołów Podlaski, 17) Cecylján Ptasiński — przedst. pow. Siedlecki, 18) Marcin Skakaj — pow. Biłgoraj, 19) Józef Bylicki — pow. Lubartów gm. Luszawa, 21) Józef Białkowski — b. legj. pow. Hrubieszów, gm. Horodło, 22) Marek Mieleniec — gm. Mieniany p. Hrubieszów, 23) Jan Beń — Hrubieszów gm. Uhanie, 24) Piotr Obrewski — pow. Rudzyń, 25) Franciszek Wiśniewski — gm. Suchowole, pow. Radzyński, 26) Józef Adamczyk — pow. Puławski gm. Puławy, 27) Jan Walenda — pow. Garwolin gm. Górzno, 28) Bolesław Wnuk — pow. Zamość gmina Wysokie, 29) Kazimierz Denys — pow. Tomaszów gm. Rachanie, 30) Roman Gresiuk — przedst. Ukraińskiego Kom. Pow. Chełm. 31) Walery Sławek — pułk. sztabu generalnego, 32) Sułkowski Apolonjusz — pow. Łuków, 33) Mazur Feliks — pow. Łuków gm. Serokomla.

Proboszcz w roli malarza „24"

Z tragikomedji, którą mają do odegrania menerzy listy „24", rozpoczęły się już próby na dobre. Role zostały porozdawane tu i ówdzie i oto, jak się okazuje, szczególna rola przypadła do odegrania w tej sztuce proboszczowi parafji w Raszynie ks. Garbowskiemu.

Wypróbowany w nienawiści do rządu Marszałka Piłsudskiego — ks. Garbowski podjął się wykonywania roli „artysty malarza", która jednak, jak się okazuje, nie jest bynajmniej rolą o charakterze dramatycznym, lecz zwykłą rolą komiczną.

Ks. proboszcz Garbowski ma więc grać rolę polegającą na przemalowywaniu plakatów listy Nr 1 — przedstawiającej Marszałka Piłsudskiego w otoczeniu tłumu wyborców.

Próby wykonania tej roli odbył ks. Garbowski onegdaj na krótko przed nabożeństwem.

Oto spostrzegłszy rozlepiony na parkanie, okalającym teren parafji rzeczony plakat, ks. Garbowski chcąc zmniejszyć snać liczbę katolików otaczających postać Marszałka Piłsudskiego, począł uzbrojony w pastelę, przerabiać ich wszystkich na brodatych żydów.

Próba tych zdolności malarskich ks. Garbowskiego, który z racji stanu swego jest wprawdzie powołany do pomnażania wiernych kościołowi, a nie przerabiania katolików na żydów — wypadła niezbyt fortunnie, gdyż na tej mizernej robocie wkrótce wszyscy się poznali, nie wyłączając policji, która o wszystkiem doniosła swej władzy.

Ludzie przypatrujący się przerobionemu plakatowi, twierdzili z uporem, że ks. proboszcz niema w dziedzinie tej wybitniejszego talentu.

Konfiskata odezwy „Wyzwolenia".

Komisarjat Rządu w Warszawie skonfiskował onegdaj odezwę przedwyborczą listy № 3 „Wyzwolenia".

Odezwa zawierała niezgodne z prawdą enunciacje.

Durenieś...

Nigdy nie zapomnę chwili, gdy na katedrę wszedł pierwszy raz profesor logiki. Był to stary tetryk, urodzony — jak byliśmy pewni — w płaszczu „na opaskę", ze złamanym cwikierem na nosie i notatkami pod pachą. Patrzył zawsze z podełba, przekrzywiając przytem głowę nieco w lewo. Przyczyną tego nie było nienawistne usposobienie do nas, lecz ten przeklęty cwikier, zasłaniający mu tylko pół oka. Był strasznie ostry w swojem własnem przekonaniu, a ile razy chciał także któregoś z nas o tem przekonać, to patrzył nań srogo, mełł ustami, a w końcu krzyczał: Ha? co? dureniеś! Tego słowa używał — jak byliśmy przekonani — również od urodzenia, mimo wszelkich gramatyk, stylistyk, na śmieszek itd. Już się tak urodził.

Na lekcjejego czekaliśmy wszyscy zawsze pełni wesela i niecierpliwości. Przecież to logika, filozofja! Z jaką powagą, namaszczeniem objawiał nam tajemnice swej wiedzy:

— Sokrates był człowiekiem

— Wszyscy ludzie są śmiertelni,

— Sokretes był śmiertelny.

Dziwiliśmy się więc, że dotychczas nam to do głowy nie przyszło i tem większą miłość czuliśmy do logiki. Raz jednak zacząłem próbować własnych sił w tej dziedzinie. Podniosłem rękę i trzepocąc palcami, zacząłem wołać:

— Proszę pana psora!

— Ha? co?

— Jeśli Sokrates był człowiekiem i ja również jestem człowiekiem, a Sokrates był filozofem, to — ergo — i ja jestem filozofem.

Cała klasa zamarła w naprężonem oczekiwaniu. Stary przekrzywił głowę na lewo, patrzył, mełł, mełł a w końcu krzyknął:

— Dureniеś!

Klasa zawyła z uciechy, ja skonfudowany umilkłem i dziś myślę nad tem, dlaczego taki mnie epitet spotkał. Zacząłem się kłócić:

— Bo jeśli Zenon z Elei udowodnił, że Achilles nigdy żółwia nie dogoni, a wypuszczona strzała z łuku musi pozostać w powietrzu nieruchoma, i jednak uważany jest za filozofa, dlaczego ja nie mam być za filozofa uważany?

Jednak na wszystkie moje wywody stary patrzał, patrzał, mełł, mełł a w końcu krzyczał jedno słowo:

— Dureniеś..

Umarł biedny nasz stary logik A szkoda! Dziś gdybym go spotkał, zacząłbym znowu dyskusję i kto wie, czybym nie wygrał. Zadałbym mu znowu swoje pytanie o Sokratesie, o filozofie i o mie. Zapytałbym go:

— Panie profesorze! Jeśli Piłsudski czci Papieża i endecy czczą Papieża, to Piłsudski jest endekiem i wszyscy jego zwolennicy powinni głosować na blok katolicki.

Bałbym się jednak, żeby stary profesor po staremu nie przekrzywił głowy na lewo, żeby nie patrzał patrzał, mełł, mełł a wkońcu nie krzyknął jedno słowo:

— Dureniеś... *W. S.*

Ze sportu.

Historja rekordu skoku narciarskiego.

Rok 1879 jest datą, od której zaczyna się historja rekordu narciarskiego. Rekord ustanowiony wówczas jest ciągle poprawiany i prawdopodobnie nie osiągnięto jeszcze granic możliwości. Długość bowiem skoku zależy w dużej mierze od skoczni, których budowę ciągle się ulepsza. Rekordy skoku przedstawiają się następująco:

1879: Torjus Hemmesveit na Husebyhügel—23 m.

1895: Rekord skoczni na Holmenkol—22,5 m.

1900: O. Tandberg na skoczni Solberhügel (Norwegja)—35,5 m.

1902: Nils Gjestvang w Gustand hügel—41 m.

1909: Harald Smith (Norw.) w Davos—45 m.

1915: Amble-Omundsen na Vikolbakken (N)—54 m.

1916: Omtvedt (Norw.) w Steamboat Springs (Ameryka)—58 m.

1917: A. Hangen tamże—61,5 m.

1918: A. Hangen (Norw.) tamże — 62, 63 i 65 m.

1922: T. Thams na skoczni Holmenkol—46 m.

1926: Carlsen (N.) w Pontresina—63 m.

Thorald w Fluhberg skocznia Odness w Norvegji 68 i 69,5 m.

T. Thams tamże—70 m., a S. Rund 70,5 m.

1927: T. Thams i Rund (N.) na skoczni Odness—7.15 i 72 m.

1928: Lislegaard (Norw.) i Trojani (Szwajcarja) w Pontresina—69,71 i 72 m.

Jak widzimy, na liście rekordów z wyjątkiem Trojaniego same norweskie i szwedzkie nazwiska. Przypuszczalnie i na Olimpjadzie wszystkie nagrody narciarskie przejdą na własność Norwegów.

Biegi patrolowe.

W narciarskim biegu patrolowym reprezentacja Polski zajęła w St. Moritz 7-me miejsce.

O równe prawa i równe obowiązki żony i męża.

W nr. 28 „Kurjera Czerwonego" czytamy następujące znamienne zdanie:

Znam żonę, która wymaga od męża, aby pełnił przy niej szereg etykietalnych posług, jako to: nakładanie i zapinanie butów, podawanie palta, chodzenie z nią po sprawunki i dźwiganie paczek. Zdaniem tej żony, mąż powinien postępować z nią etykietalnie zwłaszcza wówczas, kiedy znajdują się razem wśród obcych, aby wszyscy widzieli, jak dalece uwielbia swoją małżonkę.

Zdaje mi się, że w umowie małżeńskiej należałoby określić granice konwenansu, który przestrzegać powinni małżonkowie. Nie może to być konwenans stuprocentowy. Człowiek nie poto się żeni, aby wiecznie grać rolę sługusa i bawidamka własnej żony, lecz poto, aby stworzyć harmonijne współżycie, oparte na zasadach przyjaźni.

Kobieta jest w pełni odpowiedzialna za swe słowa i czyny, nie wolno jej więc żądać od męża (tak samo od ojca, brata czy narzeczonego), by ją „swoją piersią osłaniał". Sama niech stoi na straży swego honoru i broni się w razie potrzeby.

Wciąganie mężczyzn z najbliższej rodziny w osobiste konflikty — a tak często powstałe z głupich plotek lub własnej lekkomyślności — musimy my, kobiety nowoczesne, piętnować przynajmniej jako niegodziwy egoizm, uwłaczający godności kobiecej.

Rzeczy ciekawe.

22 dzieci w jednej rodzinie.

We wsi Razel odbyły się chrzciny 22-go dziecka w pewnej rodzinie fermera. Najstarsze dziecko tej rodziny, córka, liczy 27 lat życia. Wszystkie dzieci żyją. W dniu chrzcin odbyło się również położenie kamienia węgielnego pod dom tej rodziny. który ufundowany został ze składek publicznych.

Rozmowa na 16.000 km.

(r) Niedawno między krótkofalową stacją w Sidney a doświadczalną stacją w Chelmsford, odległą od Sidney o 16.000 kilometrów, dokonano wymiany programu odczytowego i muzycznego. Krótkie przemówienia, wygłoszone przez premjerów: brytyjskiego, australijskiego, nowowalijskiego, poprzedzono następującym djalogiem: Tu Sydnej fala 28 i pół metra. U nas wybiła w tej chwili północ, a u Was? Tu Chelmsford, fala 24 metry. Właśnie bije 3 popołudniu. Czy słyszycie? Dzieli nas 10,000 mil.

Biedny Edison...

Pewne pismo paryskie, pragnąc zorjentować się w sympatjach swych czytelników dla znakomitości świata, rozpisało ankietę na następujący temat: „Przypuśćmy, iż w jednym balonie unoszą się w powietrze marszałek Foch, Poincare, Edison i Lindbergh. Podczas lotu balon zostaje uszkodzony; aby uratować pozostałych pasażerów, jednego z nich należy wyrzucić na ziemię. Kogoby Pan wybrał"?. Wśród powodzi odpowiedzi, które uzasadniały pozostawienie w koszu jednych znakomitości kosztem innych, jedna tylko odpowiedź była prawidłowa i pozbawiona sympatji osobistych. Brzmiała ona krótko: „Najcięższego".

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Wartość człowieka uznają dopiero po śmierci. Pewna Amerykanka powtarzała codziennie mężowi, że nie jest wart szczypty tabaki. A gdy on wskutek wypadku na kolei, życie postradał, żądała od dyrekcji kolei 50.000 dolarów odszkodowania.

W SĄDZIE.

Sędzia: Ukradliście maciorę i 6 prosiąt.

Podsądny: Nie, panie sędzio, tylko maciorę, prosięta same za nią poszły.

DZIWNY KOŃ.

Wieśniak sprzedał konia woźnicy, który nazajutrz przybiega przerażony, mówiąc, że koń zdechł tejże nocy.

— To dziwne — odparł wieśniak— tyle czasu miałem go u siebie i nigdy nic podobnego mu się nie zdarzyło.

L'ENFANT TERRIBLE.

Syn rzeźnika, przypatrujący się, jak ojciec robi kiszki i kiełbasy:

— Tatko, teraz wiem, czemu te kiszkki mają skórki.

— No, to powiedz.

— Ażeby nikt nie wiedział, co jest w środku.

— : —

WESOŁE ZAGADKI.

Nie jest to ani mój brat, ani moja siostra, a jednak jest dzieckiem mojej matki.

Kto to taki?

—

Kiedy pies ma tyle oczu, ile jest dni w roku?

—

Za dobre rozwiązanie zagadek przeznaczamy bezpłatną kwartalną prenumeratę „Głosu Czasu". Odpowiedz nadsyłać należy do dnia 25 lutego r. b. włącznie do Administracji, Częstochowa, II Aleja 32, podając swój dokładny adres.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

Luty ma dni 29 (rok 1928 — przestępny).

Dni		Kalendarz rz.-katol.	Kalendarz słowiański	Słońca wsch.	Słońca zach.
19	Niedz. Mięsop.	Konrada wyz.	Czcisława bł.	7,12	17,09
20	Poniedziałek	Leona b. w.	Lubomił	7,09	17,11
21	Wtorek	Fortunata m.	Onosława	7,07	17,12
22	Środa	*Popielec* Kat. św P.	Wrocisław	7,05	17,14
23	Czwartek	Piotra D. i Flor.	Przeździsław	7,03	17,16
24	Piątek	Dzień przest.	Dzień przestępny	7,01	17,18
25	Sobota	Macieja Apost.	Bogusz	7,00	17,19

Przepowiednie pogody: 20 zmiennie, 24 wiatry, opady.

OD ADMINISTRACJI!

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że podstawą handlu jest: **Reklama.** Żaden handel czy interes nie jest w stanie rozwinąć się bez wydatnej reklamy. A czyż może być lepsza reklama, jak **ogłaszanie się w tygodniku**, przeznaczonym dla wszystkich sfer i środowisk, poświęconemu w pierwszym rzędzie życiu społecznemu, samorządowemu i gospodarczemu kilkunastu powiatów.

Ogłoszenia w piśmie codziennem giną bez śladu po parogodzinnem istnieniu. Natomiast ogłoszenia w tygodniku, który pozostaje w rękach czytelnika dłużej i rozchodzi się szeroko na prowincję, **daje o wiele większą korzyść.**

Dziennik czyta każdy pośpiesznie, nerwowo, ledwie okiem rzuci na ogłoszenie—i to nie zawsze. Tygodnik zaś czyta się zawsze dokładnie „od deski do deski„—i nic nie ujdzie uwagi czytelnika.

Tygodnik rozchodzi się przytem zawsze w większym nakładzie, a wreszcie bywa składany w roczniki, wskutek czego każde ogłoszenie jest jakby nieustającą reklamą. Przytem ogłaszanie się w tygodniku jest znacznie tańsze (ilościowo) niż w piśmie codziennem.

„Głos Czasu“, jako tygodnik bezpartyjny i wszechstronny, stojący równocześnie na wysokim poziomie publicystycznym—dotrze niewątpliwie do rąk najszerszych sfer społeczeństwa.

Dlatego też leży w interesie każdego, kto tylko ma coś do ogłoszenia, aby skorzystał niezwłocznie z przystępnych warunków działu ogłoszeń „Głosu Czasu“.

Administracja „Głosu Czasu” — II Aleja 32, podwórze na prawo I p.

ZWIĄZEK STRZELECKI
ul. Kościuszki L. 24.

CZYTELNIA
czynna w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6-ej do 9-ej wieczorem.

Biuro Techniczne
inż. J. GOLDOTEIN
II Aleja 37. — Tel. 3-42.
Elektryfikacja przedsiębiorstw przemysłowych, instalacje do siły i światła, dostawa wszelkich materjałów technicznych i elektrotechnicznych.

Lekarz-Dentysta
MICHAŁ GREJNIEC
I-sza Aleja 10. Telefon 2-50.
Przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 pp
Choroby zębów i jamy ustnej.
ZĘBY SZTUCZNE.

CZYTELNIA
EMILJI LEWINOWEJ, II Aleja 40, I piętro
wypożycza książki **bez kaucji.**
Nowości literackie ostatniej doby

PĄCZKI TORTY
(pierwszej jakości)
na zabawy i wieczorki poleca **Fabryka Wyrobów Cukierniczych**
WŁ. IGNATOWSKIEGO
Częstochowa, ulica Warszawska № 32. (dom własny)
Hurtowo i detalicznie po cenach fabrycznych
Urządzającym zabawy i wieczorki rabat. :—:
Nagrodzona złotym medalem w Rzymie i Paryżu w roku 1927.

WYPRZEDAŻ
TOWARÓW ZIMOWYCH
po cenach zniżonych
w FIRMIE
„BŁAWAT”
I-sza ALEJA 14. — TELEFON 4-64.

Wydawca: **Stowarzyszenie Pracy Społeczno Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie.**

Za Komitet Redakcyjny: **Zofja Mońkowska.** Druk, Br. Swięckiego w Częstochowie III Aleja 59.